

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 1 zł. 50 gr. ***
Nekrologi i reklamy 1 złoty. ***

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 80 groszy
** Drobnie ogłoszenie za wyraz 30 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52
Rękopisów niezastreżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Zarząd Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Łowiczu.

niniejszem zawiadamia WP. Członków, iż w dniu 12 kwietnia r. b. o godz. 11 ej rano w sali Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Łowiczu, (ul. Piotrkowska 25) odbędzie się walne zebranie T-wa z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie za ubiegły rok 1928.
- 2) Sprawy organizacyjne.
- 3) Plan pracy na bieżący rok 1929.
- 4) Wolne wnioski.

Ze względu na ważność obrad uprzejmie prosimy wszystkich PP. Członków o łaskawe i liczne przybycie

Zarząd
Prezes—Stanisław Grabiński

Instruktor O. T. R.
Stanisław Woźniak.

W księgarni R. Rybackiego w Łowiczu
są do nabycia

LOS Y

Polskiej Państwowej Loterii
Klasowej

KOLEKTURY Sabiny Lechowskiej.

Ciągnięcie I-iej klasy 23 i 24 maja r. b.

Cena całego losu wraz z kosztami wynosi 40 zł.
Co drugi los wygrywa. Najwyższa wygrana
w szczęśliwym wypadku 750.000 złotych.

Po roku.

Rok minął od wyborów do Sejmu i Senatu. Komisja Sejmowa Administracyjna poleciła na ostatnim posiedzeniu 25 marca b. r. swemu przewodniczącemu, p. A. Dębskiemu, podpisanie sprawozdania o nadużyciach wyborczych, które zostało przedłożone Marszałkowi Sejmu. Znajdujemy w sprawozda-

niu dokumenty o nadużyciach wyborczych, potwierdzone zeznaniami licznych świadków. Niejednokrotnie podnosiliśmy, że najbezwzględniej zwalczano przy ostatnich wyborach obóz narodowy. Dowody zestawione w sprawozdaniu potwierdzają to. Do ostatnich dni narodowcy często stwierdzają, że obóz narodowy w Polsce doczekał się po przewrocie majowym prześladowania, że cała wściekłość i nienawiść obozu rządzącego została zwrócona przeciw nam.

Próżny jednak jest trud naszych wrogów. Zapominają oni, że niema siły, któraby potrafiła złamać tych, co nad życie ukołochali Polskę, co pracowali i pracują dla idei wielkiej Polski, co walczą o zasady moralne, oparte o naukę Kościoła Katolickiego, w życiu politycznym. Ci, co od nas odeszli przy wyborach, to byli jeszcze niezahartowani w walce ludzie słabego ducha. Zostały jednak wiernych tysiące i ci stali się fundamentem dla tworzenia Stronnictwa Narodowego, które w październiku roku ubiegłego ogłosiło na jakich zasadach organizuje społeczeństwo.

Wszelkie krakania naszych przeciwników, czy to z obozu rządowego, czy lewicy, o pogromie narodowców okazały się wkrótce uludą. W odpowiedzi na dzwony pogrzebowe odpowiedzieli posłowie narodowi w Sejmie: „żyjemy i żyć chcemy i ta siła, jaką w Sejmie przedstawiamy, wystarczy nam, aby się przeciwstawić złu”. Postawiono sobie wyraźny program: Walczymy o poszanowanie prawa, o złamanie wszelkiej nieprawości, aby sprawiedliwość królowała w Polsce, walczymy w obronie Kościoła Katolickiego, jako opoki, na której od 1000 lat budowało się państwo polskie; bronimy całości Polski przeciw tym, co na rozkaz Berlina, czy Moskwy chcą Polskę rozsadzić; walczymy o oszczędny i równoważony budżet; bronimy ludności przed nowymi ciężarami podatkowymi.

Po roku tej walki posłowie narodowi mogą śmiało stanąć przed społeczeństwem i czekać na sprawiedliwy sąd, który będzie dla nich największym odznaczeniem obywatelskim. „Oto ci, co spełnili swój obowiązek”—takie głosy słyszy się dziś powszechnie w kraju na licznych zebraniach.

Przypomnijmy sobie ważniejsze wydarzenia polityczne w Sejmie. Po wyborach obóz rządowy chciał zagłuszyć wszelkie nieprawości wyborcze i trąbił w pismach opłacanych przez rząd: „jesteśmy zwycięzcami”. Lewica także obnosiła się ze zwycięstwem i dziękowała obozowi rządowemu za bezwzględna walkę z obozem narodowym. Przy wy-

borze Marszałka Sejmu przyszło do starcia między lewicą a stronnictwem rządowym. Zwyciężyła lewica i wybrano przy pomocy Rusinów, Niemców i żydów socjalistę p. Daszyńskiego na Marszałka. Mimo tego przez dłuższy czas były dobre stosunki między lewicą a rządem. Porozumienie przy załatwianiu rozmaitych spraw osiągnano.

Prezes Klubu Narodowego, prof. Rybarski, oświadczył rok temu w Sejmie: „Nie przyszliśmy do Sejmu po to, aby z kimkolwiek prowadzić targi i układy. Postępować będziemy zgodnie ze swym programem. Dobre wnioski, skądkolwiek wyjdą, poprzemy, złe bezwzględnie zwalczać będziemy“. Trzymając się wiernie tego oświadczenia, posłowie narodowi w swoich wystąpieniach i głosowaniach nie sprzeniewierzyli się programowi, który głosili podczas wyborów.

Na czele walki o panowanie prawa i sprawiedliwości w Polsce stanął były marszałek Sejmu i Senatu, długoletni obrońca praw narodu polskiego w parlamencie niemieckim, Wojciech Trąpczyński. Stał się on wkrótce sumieniem narodu. Piętnował wszelkie nadużycia i bezprawia. Jego stanowczość zdobyła mu powagę całego Sejmu. Sejm, który często poniewierano, nabierał coraz więcej godności i odwagi do walki z tymi, którzy głosili panowanie siły nad prawem.

Posłowie narodowi w Komisjach i w Sejmie, zgodnie ze swym programem, stawali twardo w obronie Kościoła Katolickiego, polskiej szkoły i piętnowali wszelkie wrogi wystąpienia przeciw Polsce, zwalczali wszelkie zakusy rządu w sprawie nowych ciężarów podatkowych, tworzenia nowych przedsiębiorstw państwowych, które się nie opłacają. Nie ograniczyli się do zwalczania szkodliwych wniosków stronnictwa rządowego i lewicy w sprawie zmiany

Konstytucji, ale w Komisji zgłosili swoje, zgodne z programem budowy silnej i wielkiej Polski.

Na czoło Sejmu wybił się w sprawach gospodarczych: prezes Klubu Narodowego, prof. Rybarski. Jego przemówień słuchano z wielką uwagą. On to przeprowadził większość Sejmu przeciw przekroczeniom budżetowym i niepotrzebnym wydatkom za ubiegłe lata. Jeżeli obecny kierownik ministerstwa skarbu, p. Grodyński, polecił zaprowadzić oszczędności w wydatkach, na podstawie stałych żądań posła Rybarskiego i posła Korneckiego w Komisji Budżetowej, przekłada Sejmowi nadzwyczajne wydatki do zatwierdzenia, skreślił nagrody wysokie dla Prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego i innych urzędników—to jest to wynik tej stałej walki, jaką o oszczędność prowadzili posłowie narodowi.

W Sejmie po roku pracy Klub Narodowy zamyka swoją działalność dobrym wynikiem. Zdobył on poważanie i szacunek u przeciwników i spełnił godnie swój obowiązek.

Odważne wystąpienia posłów w Sejmie i należyte oświetlenie położenia politycznego i gospodarczego przełamują bierność i wytwarzają potrzebne nastroje dla organizowania szerokich kół społeczeństwa, w myśl zasad Stronnictwa Narodowego.

K. Wierczak.

UROCZYSTA AKADEMJA

ku czci Marszałka Połcha

odbędzie się w sali kina „Eos“ dnia 11 b. m. o godz. 7.30 wieczorem.

Szczegóły w afiszach i programach.

„Podróże polarne, walka o bieguny ziemi: od Franklina do Amundsen“.

Odczyt inż. Skomorowskiego, wygłoszony dn. 10. III r. b. w Łowiczu na rzecz L. M. i R.

(ciąg dalszy)

Wyruszył jeszcze w 1898 r. Swerdrup, ale i on powrócił, nie znalazłszy przepływu.

Dopiero słynny znawca i badacz mórz polarnych Amundsen przedarł się pierwszy tą drogą z Atlantyku na Pacyfik, stwierdziwszy ostatecznie, że dla praktycznych celów przepływ ten złowrogi na nic się jednak nie przyda.

Droga z Liverpool w Anglii do Yokohamy w Japonii wynosi dziś via kanał Panamski 22900 km., via kanał Suezki—20600, a przez przepływ—12800 km. Mimo tej ogromnej różnicy, mimo wydoskonalenia środków technicznych ta niby krótsza droga niema dziś żadnego znaczenia.

Druga droga północna na Pacyfik: przepływ północno-wschodni długo nie była badana. Rosjanie, władający drogami lądowymi na wschód przez Syberję, nie spieszyli się do badań możliwości przepływu.

Pierwszy car, Piotr Wielki, wystął w te strony Duńczyka w służbie rosyjskiej—Behringa, który istotnie wydostał się tą drogą na Pacyfik przez cieśninę, nazwaną jego imieniem, mimo że znał ją znacznie przedtem kozak Deszniew. Wyprawy rosyjskie brały za punkt wyjścia morze Białe i ujścia rzek syberyjskich: Obi, Jeniseju i Leny, Akta jednak tych

wypraw tonęły w archiwach petersburskich bez korzyści dla wiedzy ogólnoludzkiej. Prócz Behringa uczestniczyli w tych podróżach Kolczak, Wrangiel, Toll, etc.

Dopiero po 1870 r. zjawiają się na tych wodach Norwegowie i rozpoczynają połów ryb i fok. Wszystkie te wyprawy skończyły się wówczas jedynie zbadaniem pobliskich Syberji wysp i ustaleniem na mapie brzegów Syberji. Dopiero słynny szwedzki podróżnik Nordenskjöld zauważył, że lód u brzegów Syberji topnieje dopiero w końcu lata w sierpniu pod wpływem wielkiej ilości ciepłej wody, jaką tutaj wlewają do Arktyki wielkie rzeki syberyjskie i że wtedy najłatwiej tędy przyjechać na Pacyfik.

Naogół przepływ ten jest łatwiejszy do przebycia, niż przepływ północno-zachodni, ale Rosjanie byli tym odkryciem niechętni, uważając je za konkurencję dla kolei syberyjskiej.

Po sforsowaniu obu przepływów i przekonaniu się o ich małej użyteczności zabrzmiało nowe hasło: do bieguna, do samego bieguna! Pod jego wpływem cele naukowe i nawet handlowe zeszły na plan drugi, na pierwszy wysunął się cel sportowy, kto pierwszy dotrze do bieguna. Rekordem tych usiłowań był wyścig amerykańców: Peary'ego i Cook'a, zakończony zwycięstwem pierwszego po długim niesmacznie prowadzonym sporze obu, rozstrzygniętym przez specj. komisję.

Peary, wytrawny sportowiec podbiegunowy o d 1891 r. walczył o tę palmę pierwszeństwa i w 1909 r. zdobył ją, stanął „prawie“ na biegunie. Poczynił też w ciągu swych 10-ciu podróży sporo odkryć geogr. m. in. w Grenlandji.

(c. d. n.)



Oto projekt mauzoleum, ongiś przez ś. p. Noakowskiego wykonany.

Proste złomy kamienia — jak proste były czyny i dusza wielkiego artysty.

Artysty-poety, umiającego poezję swego życia wymalować — zawrzeć w obrazach... murów.

Bo ś. p. Noakowski — to piewca naszych kościołów — wnętrz, przedsiionków, zaułków i krużganek zamkowych — pałaców.

Piewca kultury i potęgi naszego budownictwa.

W szkicach swych dawał nam przeblyski dziwnej jasności; ukazywał nam to, co najdroższego mamy, a czego tak często nie widzimy.

A przytem wszystkim był tak skromnym — jak tylko skromnym być może Człowiek naprawdę wielki, prawdziwie twórczy.

... „Noakowski to już nie Człowiek, — to zjawisko cudne w życiu naszym”...

Tylkośmy Go nie spostrzegli, nie docenili...

— To... „duch świetlany, co opanować zdołał czas i przestrzeń i wizje cudne w rzeczywistość nam dostępną przyoblekać potrafił”...

Tak mówił rektor Świętosławski, otwierając 23 lutego r. b. w Politechnice Warszawskiej Akademię ku uczczeniu pamięci ś. p. prof. Stanisława Noakowskiego.

* * *

Łowicz powinien być szczęśliwy, że w murach jego uczelni (latach 1884—86) jako uczeń przebywał ten wielki artysta.

Łowicz może być dumny, że w obrazach Noakowskiego łatwo odnaleźć motywy z kościołów naszych zaczerpnięte.

Jeśli więc są w Łowiczu współcześni Mu koledzy, starsi lub młodszy, to niechaj łącznie ze społeczeństwem łowickim uczczą pamięć Jego, czyniąc jakiś widomy znak w murach naszego gimnazjum, by nawiązać łączność pomiędzy młodzieżą naszą, a tym „duchem świetlanym”, który wespół z duchami z innych dziedzin twórczości — powiedzie ją ku szczytom potęgi, myśli, uczucia i sztuki.

Z. J. B.

O nowe kredyty dla rzemiosła.

Po okresie gospodarki wojennej i inflacyjnej rzemiosło polskie stanęło w obliczu zupełnego braku kapitału obrotowego. Początkowo P. K. O. przeznaczyla na ten cel pewne fundusze, lecz były to sumy niewystarczające. Dopiero na zjeździe Stanu Średniego zwołanym przez Radę Zjednoczenia Stanu Średniego w Warszawie w dniu 8 stycznia 1928 r. P. Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego Genera. Roman Górecki zapowiedział, iż Bank Gosp. Kraj. jako naczelną instytucję kredytową Państwa, będzie wydatniej niż dotąd popierał rozwój rzemiosła i kupiectwa przez większy przydział kredytów dla Stanu Średniego. Zainteresowanie się Rządu i Banku Gosp. Kraj. rzemiosłem uwydatniło się przez wzmogoną pomoc kredytową. Oto bowiem, gdy w r. 1927 ogólny kontyngent kredytowy dla Kas Komunalnych wyniósł 8.185.000 zł. (kredyt ten wykorzystano tylko w sumie 4.973.000 zł., to w r. 1928 Bank Gosp. Kraj. udzielił rzemiosłu za pośrednictwem 220 Kas Komunalnych 15.749.000 zł. kredytu.

Jak się okazało, kwota 15,7 milj. zł. była tylko częścią istotnego zapotrzebowania, gdyż ze sprawa-

wozdań Kas Komunalnych wynika, iż wpłynęło za pośrednictwem tych Kas podań o udzielenie kredytu rzemieślniczemu na łączną sumę 43 milionów zł.

Jakkolwiek ta skromna pomoc kredytowa dla rzemiosła w r. 1928 (dość pokaźna jednak w stosunku do lat poprzednich) nie mogła spowodować realizacji planowej akcji mechanizacyjnej w przemyśle rzemieślniczym, to jednak przyczyniła się w poważny sposób do poprawy sytuacji materialnej rzemiosła w Polsce, umożliwiając mu nabycie maszyn i surowców z pierwszego źródła. Tylko ciągłość kredytu długoterminowego i niskoprocentowego daje rękojmię systematycznego podnoszenia rzemiosła z jego upadku ekonomicznego, oraz unowocześnienia i normalizacji drobnej produkcji.

To też rzemiosło miało prawo spodziewać się, iż otrzyma w r. 1929 nowe, nieco powiększone kredyty państwowe, zwłaszcza wobec wyraźnej w tym duchu zapowiedzi Prezesa Banku Gosp. Kraj. gen. R. Góreckiego na odczycie w Poznaniu w roku ubiegłym. Pomoc ta jest temwięcej niezbędna, gdyż rzemiosło znalazło się w położeniu niezwykle trudnem.

Oto bowiem kredyty udzielone w roku ubiegłym przez Bank Gosp. Kraj. wpływają już z powrotem do Kas Komunalnych w postaci rat kwartalnych

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy łaskawie wzięli udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku drogich nam zwłok ś. p.

WACŁAWA BOBOTKA

a w szczególności Wielebnemu ks. prałatowi **L. Stępowskiemu**, proboszczowi Kolegijaty Łowickiej, Duchowieństwu, Dyrektorowi Państwowego Monopoli Spirytusowego **p. inż. J. Kuroczykiem**, Vice-dyrektorowi **p. G. Bukowińskiemu**, Naczelnikowi Wydz. VI **J. Hałajkowskemu**, p. inż. **Z. Jarocińskiemu**, Kolegom Wydziału Technicznego, Członkom Stowarzyszenia Urzędników Państwowego Monopoli Spirytusowego, Personelowi Nauczycielskiemu Szkoły Powszechnej Nr. 49, oraz wszystkim znajomym i życzliwym pamięci zmarłego tą drogą składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Matka, żona i rodzina.

ś. † p.

WACŁAW BOBOTEK

Oficer rezerwy, budowniczy, urzędnik Państwowego Monopoli Spirytusowego.

Opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu w Warszawie dnia 30 marca 1929 r. przeżywszy lat 29.

Pogrzeb i złożenie drogich nam zwłok do grobu rodzinnego na cmentarzu Kolegiackim w Łowiczu odbyło się w środę t. j. 3 kwietnia po nabożeństwie w kościele Kolegiackim o godzinie 10 m. 30 rano. O smutnych tych obrzędach zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych pograżeni w głębokim smutku

Matka żona i rodzina.

i przelewane zostają do Banku, lub obracane na inne cele. Ponieważ zaś Bank przerwał w końcu jesieni r. ub. udzielanie dalszych kredytów drobnemu przemysłowi i rzemiosłu, przeto kapitał obrotowy, jakim rozporządza drobna wytwórczość, stałe się zmniejsza, pociągając za sobą zmniejszenie całego szeregu warsztatów rzemieślniczych, a co za tem idzie pogorszenie ogólnej sytuacji gospodarczej kraju. Brak kapitału obrotowego daje się szczególnie dotkliwie we znaki na początku roku, w okresie przystosowywania produkcji do poczynienia zapasów dla nasycenia rynku wewnętrznego w sezonie wiosennym i letnim.

Poza tem grozę położenia rzemiosła polskiego podwaja fakt, iż rzemiosło żydowskie, zasilane poważnymi kredytami przez zagraniczne instytucje finansowe, posiadając znacznie lepszą organizację kredytową, poczyna wypierać na rynku wewnętrznym produkcję rzemieślnika polskiego. W tych warunkach jest rzeczą oczywistą, że bez nowych kredytów długoterminowych i niskoprocentowanych od Banku Gospodarstwa Krajowego rzemiosło polskie popadnie w jeszcze większy kryzys, zwłaszcza wobec pewnej stagnacji jaką odczuwa się obecnie w kraju.

Celem zwrócenia uwagi Dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego na trudne położenie rzemios-

ła polskiego, Naczelna Rada Zjednoczenia Stanu Średniego złożyła na początku bieżącego roku dwa memorjały na ręce Pana Dyrektora R. Góreckiego, prosząc o niewycofywanie sum, wpływających do Banku pod postacią rat amortyzacyjnych, lecz o przeznaczenie ich na nowe kredyty dla rzemiosła oraz o podwyższenie kontyngentu kredytowego dla drobnego przemysłu i rzemiosła do wysokości 25 milj. zł.

Niewątpimy, że tak skromne i słuszne postulaty drobnej wytwórczości spotkają całkowite zrozumienie i poparcie u władz państwowych.

(Przyp. Red.)

Dlaczego owych kredytów nie mogło dotychczas uzyskać rzemiosło polskie u rządu bezpośrednio a tylko przez nowotwór sanacji „stan średni”?

KRONIKA.

Kalendarzyk

† Piątek Wincent. Fer. Ireny
Sobota Wilhelma Op. Celest.
Niedziela Epifanusz. B. B. Saturnin. B. W.
Poniedziałek Dyonizego B. W.
Wtorek Marii Kleofasowej
Środa Ezechiela Pr. M.
Czwartek Leona Wielk.

Wschód słońca 4.47. Zachód 6.28.

Miejscowa.

— **Z Komitetu Obchodu 50 lecia Straży.** Dnia 10 b. m. w sali Radzieckiej Magistratu odbyło się posiedzenie Zarządu Komitetu Obchodu 50-lecia Straży Pożarnej Ochotniczej w Łowiczu. Zdecydowano ostatecznie zakupić autopogotowia z cysternami w firmie „Strażak” w Warszawie. Poza tem oznaczono termin loterii fantowej na rzecz Komitetu na dzień 30 maja.

— **Kino „Eos”** wyświetla w dniach 6 i 7. b. m. dramat wytwórni amerykańskiej p. t. „Marynarze i blondynki”.

Obraz cały jest osnuty na przygodach erotycznych marynarzy w portach afrykańskich oraz na wruszającej opowieści wielkiego przywiązania tancerki do jednego z nich.

Akcja jest prowadzona żywo i interesująco.

— **Kino wojskowe** nadaje w dniach 6, 7 i 8 bm. polski film p. t. „Wampiry Warszawy”.

Jest to dramat o podłożu sensacyjnym z posmakiem erotyczno-salonowym.

W rolach głównych divy ekranu tej miary co Balcerkiewiczówna, Łabęcka i Pogorzanka. Dzielnie sekunduje im nasz Valentino—Igo Sym.

Policyjna.

Sprawozdanie sytuacyjne za czas od dnia 24—30/III—1929 r. Dnia 25/III—1929 r. o godz. 20-ej w osadzie Kiernozia, w sklepie spożywczo-kolonjalnym, własność Janiny Padzik, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z lampą, wybuchł pożar, a potem nastąpił wybuch posiadanego w sklepie zapasu calichloricum z siarką, w czasie którego została dotkliwie poparzona właścicielka Padzik Janina, którą przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Łowiczu. Straty w towarze około 3.000 (trzech tysięcy złotych).

Dnia 29/III r. b. we wsi Ostrów, gminy Dąbkowice został uderzony przez konia mieszkaniec tejże wsi Franciszek Kubisiak, wskutek czego natychmiast zmarł.

Poza tem zanotowano: 6 kradzieży zwykłych—które zostały wykryte, 1 kradzież kolejowa węgla na stacji Nieborów—wykryta; prócz tego sporządzono doniesień: za oszustwo 1, przywłaszczenie 1, kłusownictwo 1, za pobicie 2, za lichwę 1, za opilstwo 8, za zakłócenie spokoju publicznego 3, hazard karciany 1, zebrania 1, za strzelanie z calichloricum 4 doniesienia i za drobne wykroczenia sanitarno-administracyjne, handlowo-administracyjne i drogowe 122 doniesienia.

Z kraju.

-z- Pożar kasy chorych w Smorgoniach. Nie tak bardzo dawno w nocy wybuchł pożar w Kasie Chorych w Smorgoniach. Przybyli w celu gaszenia pożaru znaleźli na korytarzu związanego sznurami woźnego Chociżowskiego, który zeznał, że około godziny 2-ej po północy zapukało we drzwi 4 drabów, a gdy im otworzył, rzucili się na niego, związali go i poczęli rabować, a przed ucieczką obleli akty naftą i podpalili.

Policja doszła do przekonania, że jest to napad zmyślony przez samego Chociżowskiego, więc aresztowała go i osadziła w więzieniu lukiskim w Wilnie.

-z- Defilada kapelanów przed... rabinem! Gazeta Warszawska pisze, że dnia 19 marca b. r. obok generała Galicy, starosty, burmistrza i innych dygnitarzy, przed którymi odbywała się defilada—był rabin, bardzo podobno poważny mąż, z dużą siwą brodą i w wysokiej czapce na głowie, pod którą była jarmulka. Przed tym właśnie rabinem musiał defilować cały korpus oficerski z generałami i kapelanami katolickimi, a za to rabin ich błogosławił! Jest to pierwszy wypadek w całym świecie, aby duchowni katolicy defilowali przed rabinem.

-z- Agitacja komunistyczna w wojsku. Nie tak dawno władze policyjne stwierdziły, że jakaś organizacja polityczna usiłuje wcisnąć się w szeregi wojska. Po długich wywiadach policji dało się wykryć jej działaczy, którzy chcieli zorganizować jaczajki komunistyczne w wojsku. Pracą tą kierował student Uniwersytetu Jagiellońskiego Mühlrad Fejwel przy pomocy dwóch braci Ettingerów, których aresztowano.

-z- Wielka hodowla grzybów. Z inicjatywy Związku Kółek Rolniczych ziemi wileńskiej powstaje tam pierwsza w Polsce spółdzielnia przetworów grzybowych. Ośrodkiem tej działalności jest wieś Rudnia, dookoła której rosną wielkie lasy.

-z- Nowa fabryka. Donoszą z Krakowa, że morawskie zakłady budowy maszyn „Kolben Danek” rozpoczęły pertraktacje, mające na celu zbudowanie w okolicach Krakowa fabryki budowy maszyn kapitałem akcyjnym. Powyższa fabryka ma być postawiona za sumę 2 milj. złotych, a z którego większą część wpłaca zakłady Kolben Danek.

-z- Aresztowanie rabusia. W tych dniach aresztowano we Lwowie Zenobjusza Knysza, studenta

czwartego kursu wydziału prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza. Knysz był inicjatorem głośnego napadu na listonosza we Lwowie.

-z- 12 milionów zł. grzywny za nielegalną sprzedaż spirytusu. W tych dniach Kaliski Sąd Okręgowy rozpatrywał w mieście Kole sprawę właścicielki octowni Baumowej, która nielegalnie sprzedawała spirytus.

W ciągu 2-ech lat sprzedała ona 27,000 litrów spirytusu. Sąd uznał winę Baumowej za dowiedzioną i skazał ją na 6 miesięcy więzienia oraz na grzywnę 12 milionów złotych. W razie niemożności zapłacenia tej grzywny, Baumowa odsiedzi w więzieniu 9 lat miesięcy. Buchalter octowni Rozenberg Josek za współudział i ukrywanie nadużyć został skazany na pół roku więzienia i na zapłacenie 260 tysięcy złotych grzywny.

Ze świata.

-o- Pożar morskiego olbrzyma. Donoszą z Berlina, że olbrzymi okręt pasażerski budowany w warsztatach Hamburga, uległ pożarowi w tak wielkich rozmiarach, że należy go uważać za stracony. Był to największy okręt pasażerski w Niemczech. Nad jego budową pracowało 3000 robotników, Miał się nazywać „Europa” i miał kursować przez Atlantyk.

-o- Sowiety sprzedają brylanty carskie. Sowiety powzięły decyzję sprzedaży na giełdzie londyńskiej nowej partii brylantów z funduszu klejnotów carskich, które znawcy oceniają na 12 milionów dolarów.

-o- Wybuch gazów w kopalni. W Zagłębiu Donieckim Sowiety w kopalni „Mazurka” nastąpił wybuch gazów ziemnych, wskutek czego 7 robotników zostało zasypanych. Losy ich budzą poważne obawy.

-o- Zatonięcie włoskiego kontrtorpedowca. Na wodach Dalekiego Wschodu włoski kontrtorpedowiec natknął się podczas mgły na skałę podwodną i zatonał. Żalogę zdołano uratować.

-o- Walka z religią w Sowietach. Gazety bolszewickie donoszą, że w ubiegłym roku zamknięto w państwie Sowiecie 334 cerkwie, 38 klasztorów, 38 meczetów, 59 synagog i 43 domy modlitwy. Świątynie te bolszewicy zamienili na kluby komunistyczne.

-o- Bunt Kurdów. W północnej Persji w okolicach Tabrysu zbuntowały się oddziały Kurdów, którzy nie chcą stosować się do rozkazów rządu w sprawie zmiany swych ubiorów narodowych na strój europejski. Wysłano wojska rządowe, celem stłumienia powstania.

-o- Hakatyści pruscy za wielożeństwem. Donoszą z Berlina, że w organizacjach nacjonalistycznych p. n. „Ratowanie Niemiec” i „Niemieckie zwycięstwo propaguje się wielożeństwo i występuje się przeciwko religii chrześcijańskiej, jako niegermańskiej.

-o- Powstańcy meksykańscy zwyciężają. W Meksyku podczas walk pod Chilhuahna oddział wojska rządowego, składający się ze 100 żołnierzy pod dowództwem generała Armenta, otoczony został przez powstańców. Żołnierze tylko cudem zdołali uciec. Wojsko rządowe odczuwa brak amunicji.

-o- Upanstwowienie cmentarzy w Moskwie. W Bolszewiji rada komisarzy ludowych uchwaliła ogłosić cmentarze moskiewskie własnością państwa. Wszystkie pomniki należą również do państwa, a właściciele nie mają żadnych do nich praw.

-o- Nieudany lot do Kongo. Hiszpańskie dzienniki komunikują, że lotnicy Vandervelde i Aerden, odbywając lot do Kongo, wskutek zepsucia się motoru zostali zmuszeni do lądowania, w czasie którego aparat zawadził o drzewa i rozbił się. Obaj lotnicy odnieśli ciężkie rany. Samolot jest rozbity.

-o- Kobieta na czele partyzantów. W gubernji Półtawskiej w okręgu Łubieńskim, pojawił się oddział powstańców, którym dowodzi kobieta pod imieniem

„Czarnej Oksany”. Urządza ona napady na urzędy sowieckie, zaś wziętych do niewoli komunistów skazuje natychmiast na śmierć. Władze bolszewickie wysłały silne oddziały wojska celem zlikwidowania tej bandy powstańców, ale pościg ten nie dał dotychczas żadnego skutku, gdyż „Czarna Oksana” cieszy się wielką popularnością wśród tamtejszej ludności, która okazuje jej wszelkiego rodzaju pomoc i ukrywa powstańców po wsiach.

Ofiary.

Na biednych.

Bezimiennie 5 zł.

Z ruchu wydawniczego.

„Wyszedł z druku Nr. 5 „Rolnika i Ekonomisty” organu Związku Polskich Organizacji Rolniczych.

Numer zawiera w treści: artykuły pp. prof. d-ra W. Schramma p. t. „Gospodarz jako czynnik twórczy przedsiębiorstwa” i inż. St. Mierczyńskiego p. t. „Program samorządu terytorjalnego w dziedzinie rolnictwa,” sprawozdanie z działalności Związku Polskich Organizacji Rolniczych, konjunktury cen, przegląd zagraniczny, kronikę krajową, kronikę zagraniczną, przegląd piśmiennictwa krajowego i zagranicznego, recenzję i sprawozdania oraz statystykę”.

O ładny wygląd naszych wsi i zagród.

Powszechne to jest u ludzi zjawisko, że jak idziemy do kogoś w odwiedziny, to przywdziewamy lepszą kapotę, no a jak w niedzielę czy święto, to co mamy najładniejszego, stroimy się, byle ładniej wyglądać, byle czuć się jakoś po ludzku.

Szczególnie lubią być ładnymi gospodynie i dziewczęta, albowiem jak cię widzą, tak cię piszą.

Kiedyśmy już ten fakt ustalili, że sami lubimy wyglądać ładnie i podobać się, to zwróćmy uwagę na wygląd naszych wsi i obejść gospodarskich, albowiem podług tego też nas cudzoziemcy sądzą, jak to niejednokrotnie daje się w gazetach słyszeć, że nieprzychylnie o Polsce się wyrażają, sądząc z wyglądu naszych zagród i wiosek.

W prawdzie w wioskach pełno zieloności i sady są, ale pożałuj Boże, rośnie wszystko jak las, żadnej dbałości gospodarz nie wykazuje, aby sad wyglądał po ludzku.

Ogrodzenie bywa albo z cierni, albo jakiś grąsławy płot, poprzekrzywany na wszystkie strony, albo i bez żadnego zgoła ogrodzenia. Podobna zagroda robi niesamowite wrażenie jakiegoś opuszczenia, jakiejś wyjątkowej nędzy, zdaje się, że w tym miejscu jakiś bankrut mieszka, lub człowiek zdziwały. Bardzo często zagroda taka należy do kilkudziesięciomorgowego gospodarza, którego stać i na założenie sadu i na parkan, czy inne ogrodzenie, ale ot—niebalałość.

A teraz zajrzyjmy do podwórza—zobaczymy taki obraz: plug gdzieś w pokrzywach, koło od wozu pod szopą, drabinka pod płotem i t. d. A gnojownia—istne topielisko lub wyschnięta kupa rozpaprana na wszystkie strony przez kury. Krótko mówiąc brud i nieład. Nie mówiąc o wybiegach dla cieląt, które w stajennym kryminale, uwiązane w ja-

kimś ciemnym kącie—jeżeli myślą to napewno: Panie Boże—pocoś mnie na świat stworzył.

Ale ciele, to już jest wewnętrzna sprawa, czasami można nie zobaczyć. Zły i nieładny wygląd zagrody każdemu się nie spodoba. A przecież sami, gdy spotkamy zagrodę, około której jest porządek, to powiemy, że ten gospodarz musi mieć głowę na karku.

Jakże miłym jest wygląd schludnego domku, wzorowo założonego sadu, ogródka z kwiatami. Toć z biblii wiemy, że Pan Bóg Adama i Ewę osadził w raju, który był rozkosznym ogrodem. A wyobraźnia nam dopisuje, że w tym ogrodzie to ścieżki były wygracowane i były przeróżne klombiki i przyjemności.

Zakładanie racjonalnych sadów, ogrodników kwiatowych, nadawanie ładnego wyglądu naszym zagrodom wioskowym, jest właśnie stwarzaniem raju ziemskiego w naszych wioskach. Korzyści z tego są dla oka, dla duszy i dla kieszeni.

A wreszcie, idąc dalej, to i maleńkie parki z rozmaitemi płaczącymi klonami, różami, powinniśmy przy swoich zagrodach zakładać.

Na ogrodzenie zamiast żerdzi lub płotów zgrabne parkaniki, lub co najlepsze, to żywopłoty, które są najtańsze. Bardzo często wsie niektóre posiadają w środku, rozmaite nieużytki lub pastwiska wspólne. Czyż nie powinniśmy się na to zdobyć, aby w takim miejscu założyć ładny park, gdzie w niedzielę na ławeczkach w cieniu drzew, sąsiad z sąsiadem by z przyjemnością czas spędził, lub jakieś inne zabawy mogłyby się odbywać.

Wszystko, co żywe, to na swój sposób stara się ładnie urządzić, ptak—gniazdo, mrówki—kopiec, pszczoły—ul, zwierzę—legowisko. Wszędzie jest dbałość o porządek. Dlaczegoż my, rolnicy-gospodarze jesteśmy tego zmysłu pozbawieni?

Czyż to na te wszystkie porządki, trzeba aż tak wielkich kosztów?—Wcale nie, a nawet zaprowadzenie tych porządków taniej kosztuje od zaniedbania. Różne literaty gospodarzom polskim przypisują ogromne umiłowanie ziemi i przywiązanie do zagony i t. p. cnoty. A nawet stronnictwa polityczne, też na punkcie ziemi nas uszczęśliwiają. A tymczasem uważamy ziemię jak macochę, której nawet nowa zapaska się nie należy. Postępujemy jak żydzi, co to u nich jeszcze w mieszkaniu jako tako, ale zaraz przed progiem różne świństwa.

Zadbajmy o ten nasz honor gospodarski i bierzmy się do uporządkowania naszych zagród. Zapewne, że i w tej sprawie nie można sobie jak bądź postąpić, a tylko z rozmysłem. A najlepiej poradzić się, czy to pisma, czy książki, czy instruktorów, lub inteligentniejszych rolników.

Smialo można zawyrokować twierdzenie, że jak się zmieni wygląd naszych zagród i wsi, zmieni się też na lepsze kultura i charakter całego narodu

J. Saczeński.

Gaz. Gosp.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Jak zginął arcyksiążę Rudolf.

Niemal czterdzieści lat upłynęło od chwili, gdy jedna z najbardziej tajemniczych tragedji dziewiętnastego stulecia wywołała osłupienie świata: Rano, 30 stycznia 1889 r. arcyksiążę Rudolf, syn cesarza Franciszka Józefa i następcy austriacko-węgierskiego tronu — i jego kochanka, 17-letnia baronówna Marja Vetsera, zostali znaleźieni bez życia w sypialni myśliwskiego pawilonu w Meyerlingu pod Wiedniem. Nie ulegało wątpliwości, że oboje zginęli gwałtowną

śmiercią, lecz napróżno gubiono się w domysłach, jakim był rodzaj ich śmierci.

Rudolf został pochowany z uroczystą pompą w grobach Habsburgów w podziemiach kościoła Kapucynów w Wiedniu, Marja—potajemnie na ustronnym cmentarzu, gdzie na grobowej jej płycie napis zawiera jedno tylko słowo „Vetsera”. Dwór austriacki milczał i żadne oznajmienie, podające szczegóły zgonu arcyksięcia, nie zostały nigdy wydane. Powstały natomiast niezliczone wersje: zabójstwa i samobójstwa, paktu samobójczego, wreszcie podwójnego morderstwa. Najrozmaitsze pogłoski, jedne bardziej sensacyjne od drugich, krążyły po świecie. Parę zaś osób najbliższego otoczenia arcyksięcia, które były obecne w Meyerlingu owej fatalnej nocy, zachowało grobowe milczenie.

Tak stały rzeczy, gdy parę miesięcy temu ukazała się książka pod tytułem „Tragiczna Cesarzowa”, napisana przez Maurycego Paleologa, francuskiego dyplomata, który w czasie wojny światowej był francuskim ambasadorem w Petersburgu. Książka ta jest sprawozdaniem rozmów autora, prowadzonych w ciągu dwudziestu lat, z b. cesarową Eugenją, wdową Napoleona III. Dożyła ona późnego wieku. Zmarła w 1920 r., przeżywszy 95 lat. Żywo interesując się polityką i utrzymując bliskie stosunki z wybitnymi osobistościami świata, ekscesarzowa wzywała do siebie p. Paleologa za każdym jego pobytom we Francji i omawiała z nim polityczne sprawy współczesne i dzieje dawno minionych lat.

Podczas jednego z takich spotkań na francuskiej Riwerze w lipcu 1906 r. Paleolog spytał się b. cesarzowej, czy zna ona tajemnicę Meyerlingu? Czy arcyksiężę Rudolf został zamordowany przez swą kochankę, czy też zabił ją a potem siebie? Czy może razem popelnili samobójstwo?

Cesarzowa, powiada Paleolog, zawahała się przez chwilę, poczem rzekła: „Tak, znam prawdziwą historję Meyerlingu. Mogę nawet powiedzieć, że nikt jej nie zna lepiej odemnie, ponieważ słyszałam ją od cesarzowej Elżbiety, matki arcyksięcia Rudolfa”. Wziąwszy od p. Paleologa słowo, że nie wyjawia on tego, co usłyszy, za życia jej i Franciszka Józefa, cesarzowa Eugenja opowiedziała mu co następuje:

Wieczorem dnia 29-go stycznia 1889 r. cesarz Franciszek Józef wezwał syna i surowo nakazał mu, aby zerwał z panną Vetsera. Zagroził mu nawet wydziedziczeniem, jeśli nie zakończy stosunku, który stał się skandalem, zważywszy, że Rudolf był żonaty. Arcyksiężę zląkł się ojca i przyrzekł zerwać swój romans, poprosił jedynie o pozwolenie zobaczenia się z kochanką poraz ostatni, aby się z nią pożegnać. Cesarz rzekł wówczas: „Idź więc do niej dzisiaj, lecz pamiętaj żeś dał słowo, że więcej jej widywać nie będziesz”.

Po wyjściu z Hofburgu, Rudolf kazał dorozkarczowi Brattfisch zawieść się do Meyerlingu, oddalonego o 20 mil od Wiednia. Tam w pawilonie myśliwskim oczekiwała go Marja Vetsera. Przybyli następnie na obiad, ks. Filip Koburgski, brat Ferdynanda b. cara Bułgarii i hr. Hoyos, brat b. ambadora austriackiego w Paryżu. Po obiedzie który się odbył zupełnie spokojnie, wszyscy rozeszli się do swych pokoi. Gdy tylko Rudolf znalazł się sam na sam z kochanką, zawiadomił ją o przyrzeczeniu danem ojcu, zerwania z nią stosunku. Odpowiedziała mu chłodno: „I ja mam ci coś do powiedzenia: jestem w ciąży”. Nastąpiła scena rozpaczliwych zakochanych. Powiedzieli sobie: „Nie chcemy dłużej żyć. Umrzemy, złączeni uściskiem, jeszcze dzisiaj i niech Bóg zmiłuje się nad nami”. Rudolf pochwylił rewolwer i zastrzelił Marję, następnie złożył jej ciało na łóżku. Potem napisał długi list do matki, zaczynając od słów: „Droga matko, nie mam prawa żyć dłużej: zabiłem”. Około szóstej rano, Rudolf, wystrzelał w skroń, położył kres swemu życiu.

Humor i Satyra.

Między ex baletnicami.

— Za naszych czasów każda baletnica musiała kupować sobie i nosić na scenie trykoty, a teraz te girlsy, jak je nazywają, mają całe nogi gołe. Co to za oszczędność!

— Tak, ale one muszą teraz myć nogi, więc mają duży wydatek na mydło.

Ostrożnie z aforyzmami.

— Niech pani sobie wyobrazi, panno Rózo, że dzieci genjuszów są zazwyczaj idiotami.

Ona (z naiwną minką):—Czy ojciec pana nie był też czasem genjuszem?

Jeszcze nie wie.

— Ale to pani Maciejowo wasza córka ma piękne dziecko. Któż jest jego ojcem?

— O, to jeszcze dziś nie wiadomo. Jutro właśnie ma się odbyć rozprawa sądowa.

Także reklama.

Znane jest nam przysłowie:

„Cudze chwalicie,
swego nie znacie,
Sami nie wiecie,
co posiadacie”.

Otóż jeden żydek, fabrykant perfum, tak dostosował owo przysłowie, zachwalając swój towar:

Zamiast wachać cudze
Powachaj wpierw swoje.

RADA BANKU ZIEMI ŁOWICKIEJ

spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością
w Łowiczu

zawiadamia, że **Ogólne Zebranie Członków**, zgodne z § 52 Statutu, w celu **wyboru Członków Przedstawicieli**, odbędzie się w Łowiczu w lokalu własnym, Stary-Rynek im. Tadeusza Kościuszki № 17, a mianowicie:

dla zamieszkałych w Łowiczu w dniu 17 kwietnia 1929 r. o godzinie 14-ej,

dla pozostałych w dniu 19 kwietnia 1929 r. o godzinie 14-ej.

Łowicz, 30/3-1929 r.

Garnitur młocarniany

Ransome'a oryginalny

8-io konny 54 cal.

w dobrym stanie do sprzedania z przyczyną parcelacji majątku

4-2.

Kurdwanów

poczta Sochaczew, skrzynka 13.

KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 6 kwietnia początek o godz. 7 i 9.
W niedzielę dn. 7 kwietnia początek o godz. 5, 7 i 9

**Marynarze
i blondynki**

Dramat w 8-miu wielkich aktach wytwórni amerykańskiej FOX FILM CORPORATION.

W rolach głównych: najpiękniejsza blondynka Ameryki **Lois Moran i George O'Brien.**

Wzruszająca historia przywiązania tancerki do marynarza. Erotyczne przygody marynarzy w portach afrykańskich. Niezwykle interesująca atrakcja!

Szereg sensacji i wspaniałych efektów! W spelunkach Marokka i New Yorku.

Nad program Dziennik Foxa i przewyborna farsa w 2-ch aktach.

Następny program:

„Pat i Patachon jako obrońcy cnoty“.

KINO WOJSKOWE 10 P. P.

Orkiestra 10 pp. w pełnym składzie.

Sobota dn. 6 kwietnia 1929 r. o godz. 7 i 9 wiecz.
Niedziela d. 7 kwietnia 1929 r. o godz. 5, 7 i 9 wiecz.
Poniedziałek d. 8 kwietnia 1929 r. o godz. 7.30 wiecz.

Nowe wydanie wielkiego filmu przemysłu polskiego pod tytułem

WAMPIRY WARSZAWY

(Tajemnica taksówki № 1051)

wspaniały dramat erotyczno-salonowo-sensacyjny w 14 aktach reżyserji Wiktora Biegańskiego.

W rolach głównych:

MARJA BALCERKIEWICZÓWNA, Halina Łabecka, Wiera Pogorzanka oraz IGO SYM.

Wspaniała wystawa! Bajeczna gra! Bogata treść! Piękne zdjęcia

Następny program: „Dwa pokolenia”
(My Amerykanie)

Wyszła z druku praktyczna książka

**„Pierwsza pomoc w wypadkach
i chorobach zwierząt”**

przez **Lekarza Weteryn. Z. OLSZAŃSKIEGO.**

Cena 1 zł. 80 gr.

Wysyła się na zamówienia.

Adres:

WŁOCŁAWEK-OLSZAŃSKI.

Książka niezbędna dla każdego rolnika-hodowcy.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe,
Analizy krwi na Wassermann.

Przyjmuje tylko w niedziele

i w czwartki g. 6—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 6—7. Nowogrodzka 4 m. 1). 3—2

Walne Zebranie Członków Straży Pożarnej Ochotniczej w Łowiczu.

W dniu 21 b. m. w sali lokalu własnego o godz. 3-ej po południu odbędzie się Zwyczajne Walne Zebranie Członków Straży Pożarnej Ochotniczej w Łowiczu z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie i wybór prezydium
- 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
- 3) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej
- 4) Uchwalenie wysokości składek członkowskich
- 5) Uchwalenie budżetu na rok 1929
- 6) Sprawa 50-ciolecia Straży
- 7) Wybór 4-ch członków Zarządu, gospodarza Straży, 3 członków komisji Rewizyjnej i 3 zastępców
- 8) Wolne wnioski.

Zarząd.

1—1

SIEWNIK 23 RZĘDOWY

mało używany w bardzo dobrym stanie sprzedam.

Wiadomość w „Rolniku“. 3—2

Ceny najniższe Dla uczniów największe ustępstwo.

Sklep Borawskiego

w Łowiczu, Bielawska 9 poleca na lato pantofle i płaszcze gumowe, gumy rowerowe, sztylpy, skóry i przybory szewckie.

3—3

Wakująca posada.

W Magistracie m. Łowicza wakuje od zaraz posada sekwestratora.

Warunki do omówienia. Oferty należy składać w Sekretarjacie Magistratu.

Kaba Franciszek z Duplic Dużych, gm. Jeziórko zgubił kartę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach. 3—3

Sierota Jan z Parmy, gm. Dąbkowice zgubił zaświadczenie Komisji Poborowej z r. 1905 wydane przez P. K. U. — Skierniewice. 3—1

Sosnowski Jan nauczyciel z Kocierzewa, gm. Jeziórko zgubił legitymację nauczycielską, wydaną przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego. 3—1